

ry technicznej. Wszystko to na podstawie danych zasobu geodezyjno-kartograficznego i ogólnodostępnych danych Atlasu Rzeczypospolitej. Każdy zainwestowany w taki GIS dolar zwraca się wielokrotnie, stąd zrozumiałe nim zainteresowanie.

Zatem GIS to pieniądze, wielkie pieniądze: w fazie budowy dla inwestorów w postaci kosztów, a w fazie korzystania dla użytkowników w postaci zysków. Miejmy nadzieję, że tymi użytkownikami będą przede wszystkim samorządy lokalne i obywatele.

Niefachowiec w administracji

Nie jest to wcale takie pewne, jeśli zważyć na punkt widzenia reprezentowany przez młodsze pokolenie geodetów, do którego zaliczam między innymi dyrektora technicznego OPeGieKa Elbląg Sławomira Świdarskiego. Otóż kolega Świdarski wygłosił w trakcie konferencji elbląskiej referat napisany wspólnie z panami Romanowskim i Augustynowiczem na temat „Historii, teraźniejszości i przyszłości zinfomatyzowanych ODGiK”, w którym stwierdził, że geodeta w administracji powinien być przede wszystkim menedżerem, a mniej istotna jest jego znajomość zawodu, przedmiotu sprawy czy informatyki, co w moim odczuciu należy czytać tak, że geodeta w administracji ma przede wszystkim umiejętnie organizować i wydawać pieniądze, a mniej istotne jest, czy będzie umiał czytać mapę, uruchomić komputer czy przygotować decyzję administracyjną. Zaskakująca jest pogarda dla wiedzy fachowej i prawnej geodetów, którzy podjęli trud pracy w administracji.

Przepracowałem w administracji geodezyjnej blisko 20 lat i oceniam tę pracę jako wyjątkowo trudną i odpowiedzialną, zwłaszcza pod względem technicznym. Złożoność techniczną pracy w administracji niepomiernie potęguje ustawiczny brak środków i rygory budżetowe. Opuściłem administrację po opanowaniu jej przez osoby o punkcie widzenia zbliżonym do reprezentowanego przez kolegę Świdarskiego.

Jestem zdania, że od wysokiego poziomu wiedzy i morale administracji geodezyjnej zależy jakość i bezpieczeństwo geodezyjnych baz danych oraz sposób ich wykorzystania przez innych. Myślę, że tam, gdzie w grę wchodzi ustalenia, które zaangażują w przyszłości miliardy złotych, nie można sobie pozwolić na pochopne i powierzchowne oceny czy niekonwencjonalne wyrażanie emocji na sali obrad.

Autor jest doktorem ekonomii i geodetą, prezesem Stowarzyszenia GISPOL oraz prezesem firmy GEOBID

Jeśli porówn to jabłka z jab

ROBERT WIDZ

Cieszę się, że moja prezentacja podczas konferencji elbląskiej była inspiracją dla dr. Edwarda Mechy do napisania artykułu. Szkoda tylko, że z całej prezentacji p. Mecha zwrócił uwagę jedynie na „ogromne” koszty związane z wdrażaniem systemu oferowanego przez firmę Intergraph, sugerując jednocześnie, że funkcjonalność systemu nie dorównuje ofercie rodzimych twórców oprogramowania. Moja polemika niech będzie więc okazją do wyjaśnienia kilku zasadniczych kwestii.

Najpierw sprawa kosztów. Oczywiście łatwo kogoś przestraszyć kwotą 100 tys. złotych – to przecież dużo pieniędzy dla niezbyt zasobnych budżetów samorządowych. Wydaje mi się natomiast, że aby stwierdzić, czy 100 tys. złotych to dużo, trzeba zadać kolejne pytanie – za co? Nasza odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi: za wdrożenie systemu komputerowego, opartego na relacyjnej bazie danych Oracle i oprogramowaniu GIS GeoMedia do obsługi i zarządzania danymi zasobu geodezyjno-kartograficznego, obejmującego obsługę ośrodka w za-

kresie zgłoszenia robót geodezyjnych, wydawania materiałów, wystawiania faktur, aktualizacji mapy zasadniczej w części ewidencji gruntów i budynków, zarządzania mapami wektorowymi, rastrowymi, zdjęciami lotniczymi i satelitarnymi, ortofotomapami, DTM, gotowymi wydrukami ploterowymi łącznie z mechanizmami udostępniania danych z zasobu pozostałym jednostkom samorządu, również przy wykorzystaniu technologii Intranet/Internet, z możliwością integracji danych z zasobu z innymi tematycznymi danymi przestrzennymi, jak np. ochrona środowiska czy planowanie przestrzenne.

Wdrożenie oznacza wyposażenie ośrodka w dowolną liczbę licencji na obsługę zasobu oraz jedną licencję do aktualizacji mapy, instalację i uruchomienie systemu, pełne przeszkolenie personelu ośrodka, przetworzenie istniejących danych numerycznych do systemu w uzgodnionym zakresie oraz opiekę techniczną w okresie 3 miesięcy od faktycznego uruchomienia systemu. Dane przestrzenne będące elementem zasobu geodezyjnego stanowią jądro systemu informacji przestrzennej dla powiatu i gmin, bez konieczności konwersji ich do systemu typu GIS (gdyż w takim systemie są tworzone i zarządzane), co pozwala wykorzystywać ją bezpośrednio do celów zarządzania gminą czy powiatem. I chyba lepiej nie porównywać tak zbudowanego systemu do oprogramowania rodzimej produkcji do tworzenia map, bo po co?

Jeśli porównywać, to jabłka z jabłkami, a gruszki z gruszkami. Teraz można więc zastanawiać się, czy to dużo. Zapewne dla kogoś, kto myśli o zasobie w kategoriach mapy numerycznej, wyrysów i wypisów z ewidencji gruntów, to dużo. Dla kogoś, kto traktuje zasób jako podstawę systemu informacji przestrzennej w powiecie i gminie, przeznaczony

ywać łkami

do celów zarządzania, z jednoczesną gwarancją realizacji zadań ośrodka określonych instrukcjami – kwota ta może być warta przemyślenia. A może okaże się, że inwestycja w dane i system umożliwi uzyskiwanie przychodów z tytułu ich udostępniania – co jest możliwe wszakże tylko pod warunkiem udostępniania danych przestrzennych w formie oczekiwanej przez użytkowników. Warto również zwrócić uwagę na to, że pozyskiwanie danych przestrzennych – które jest najbardziej kosztowne w procesie budowy zasobu geodezyjno-kartograficznego – powinno iść w parze właśnie z inwestycją w odpowiedni system do zarządzania, ak-

tualizacji i udostępniania danych, gdyż dopiero wtedy, z perspektywy zarządzających powiatem czy gminą, widać korzyści z wydawanych pieniędzy na cele geodezyjne.

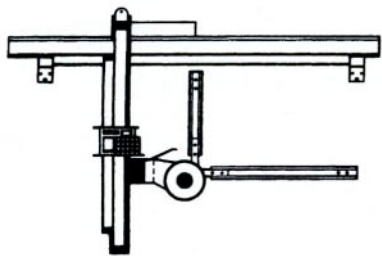
Rozumiem zaniepokojenie Edwarda Mechy. Staje się bowiem coraz bardziej oczywiste, że przyszłość geodezji, ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej leży nie w tworzeniu map dla geodetów, ale w tworzeniu informacji przestrzennej dla potrzeb zarządzania i wychodzeniu naprzeciw potrzebom użytkowników zasobu. I to też dało się usłyszeć z ust przedstawicieli GUGiK. A tego nie da się zrobić bez wykorzystania oprogramowania typu GIS – otwartego, z gwarancją rozwoju, dostosowania do zmieniających się wersji relacyjnych baz danych i systemów operacyjnych, które da się dostosować do specyficznych potrzeb użytkownika przy pomocy standardowych języków programowania. Jestem przekonany, że przekazanie kompetencji prowadzenia zasobu do samorządów tylko ten proces przyspiesza – gdyż to właśnie administracja samorządowa zweryfikuje swoje potrzeby w zakresie formy i jakości informacji przestrzennej. Jestem więc gorącym

zwolennikiem przekazania kompetencji w zakresie geodezji do samorządów, i tutaj zdaje się, że się z p. Mechą zgadzamy, choć podłoże tych poglądów jest nieco inne. Mogę tylko życzyć twórcom rodzimego oprogramowania konsekwencji w nadążaniu za rozwojem swoich rozwiązań w kierunku wiodących systemów GIS. Równie ciekawą alternatywą jest możliwość tworzenia specjalizowanych aplikacji przy wykorzystywaniu gotowych bibliotek funkcji i procedur dostępnych w istniejących systemach GIS.

Na koniec pragnę przypomnieć, że jeśli były jakieś sugestie z centrali dotyczące zakupu oprogramowania dla każdego województwa, to na pewno nie dotyczyły one MicroStation (które zresztą nie jest oprogramowaniem firmy Intergraph), tylko jakiegoś innego, rodzimego oprogramowania...

I jeszcze jedno. Pan Mecha był pod wrażeniem dwóch referatów z Krakowa. Tak się składa, że w Krakowie od kilku lat wykorzystywane jest właśnie oprogramowanie firmy Intergraph.

Autor jest szefem Działu Sprzedaży w firmie Intergraph



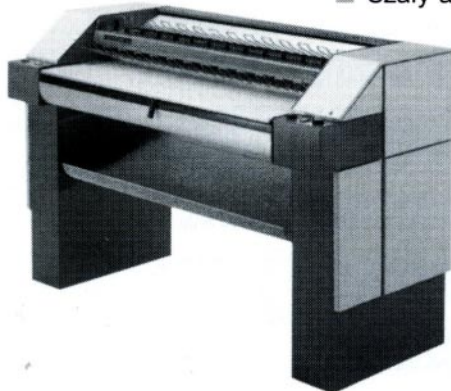
NEO-POL

E k s p o r t - I m p o r t

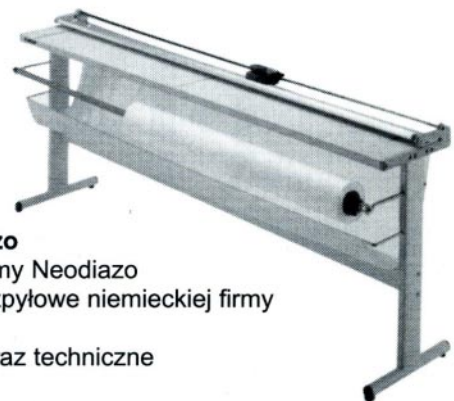
**40-541 Katowice, ul. Rzepakowa 1A, tel./faks (0 32) 202-55-03
Importer i autoryzowany dealer włoskich firm Neolt, Neodiaz**

- Światłokopiarki pracujące w systemie amoniakalnym i wywoływaczowym
- Obcinarki uruchamiane ręcznie i mechanicznie
- Gilotyny rolkowe typu roll cut
- Składarki automatyczne

■ Szafy archiwizacyjne



- Zestawy kreślarskie z oprzyrządowaniem
- Papiery światłoczułe o różnych gramaturach i rozmiarach firmy Neodiaz
- Kalki i folie światłoczułe firmy Neodiaz
- Papiery kserograficzne bezpyłowe niemieckiej firmy **Multiplan**
- Papiery i kalki ploterowe oraz techniczne firmy **Schoellershammer**



Realizujemy nietypowe zamówienia pod indywidualne potrzeby klienta